

Chojna, Jan Władysław

"Takie było moje życie", Ferdinand Sauerbruch, Warszawa 1976 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 22/3, 664-666

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



cowań. Przy obecnej konstrukcji książki ma się wrażenie, że elektryka i elektrycy funkcjonowali autonomicznie.

Warto pokusić się o spopularyzowanie całego dzieła wśród szerszych rzesz odbiorców, naturalnie nie w postaci edycji pięciotomowej, lecz jednotomowej; zwartej i syntetycznej, przeznaczonej do normalnej sprzedaży w księgarniach.

Józef Piłatowicz

(Warszawa)

Ferdinand Sauerbruch: *Takie było moje życie*. Przełożył z języka niemieckiego Albin Bandurski. *Słowo wstępne* Wiktor Bross. Warszawa 1976. Czytelnik. 475 s.

Pamiętniki lekarzy zawsze wzbudzają zainteresowanie czytelników, zwłaszcza jeżeli chodzi o postacie bardziej znane, a taką był profesor Ferdinand Sauerbruch. Chyba trafnie autor pamiętnika zauważył, że czytelnika przyciągają „dramaty naszej sztuki widziane oczami chirurga”. Chciał on ukazać, „jakimi drogami wędruje myśl chirurga” i co „kryje się za maską operującego chirurga”.

Był to lekarz światowej sławy, uważany za twórcę torakochirurgii — który wytyczył właściwą drogę rozwoju tej dziedziny chirurgii przez swoje pionierskie badania nad zastosowaniem aparatury do operowania w podciśnieniu (w chwili obecnej wyparła ją metoda znieczulenia ogólnego dotchawiczego).

A oto szczegóły biograficzne, które można ustalić na podstawie książki. Ferdinand Sauerbruch (właściwie Ernst Ferdinand) urodził się w Barmen w Nadrenii dnia 3 lipca 1875 roku, kilka lat po wojnie niemiecko-francuskiej, w okresie dobrobytu i potęgi cesarstwa niemieckiego. Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Ojciec jego był techniczno-handlowym kierownikiem przędzalni; zmarł na gruźlicę płuc, gdy syn miał 2 lata, wychowywał go dziadek i matka. W roku 1885 rozpoczął naukę w gimnazjum realnym w Elberfeld. Dalej zamierzał, zgodnie z duchem pruskiego militarysty, obrać zawód oficera, ale pod wpływem, matki zdecydował się na studia uniwersyteckie. W r. 1895 po maturze zapisał się na uniwersytet w Marburgu na studia nauk przyrodniczych, a po roku przeniósł się do Lipska na medycynę, którą ukończył w roku 1901.

Najpierw osiedlił się w małej miejscowości koło Erfurtu jako zastępca lekarza wiejskiego, stamtąd przeszedł na stanowisko asystenta Heskiego Szpitala Diakonišek w Kassel, a później — asystenta oddziału chirurgicznego w Erfurcie (1901—1902). W r. 1903 pracował krótko w Zakładzie Anatomii Patologicznej prof. Langerhansa w Berlinie; właściwa jego kariera jako chirurga rozpoczęła się w klinice chirurgicznej prof. Jana Mikulicza we Wrocławiu. Podczas pobytu w tej klinice skonstruował komorę do operacji w podciśnieniu i udowodnił, że można otwierać klatkę piersiową (pneumatyczna komora operacyjna). Pozostawał w klinice aż do śmierci Mikulicza w r. 1905, doszedłszy do stanowiska prymariusza i docentury. W klinice profesora Friedricha w Greifswaldzie pełnił takie same funkcje. Tu ożenił się z córką profesora farmakologii — Hugona Scholza, z którą miał 4 dzieci. W 1907 r. wyjechał z Friedrichem do Marburga. W 1908 roku został mianowany profesorem.

W 1910 roku objął katedrę chirurgii w Zurichu, operując w Szwajcarii wielu chorych w sanatoriach przeciwgruźliczych. Stosował wtedy torakoplastykę i plombę chirurgiczną, które należały do metod nowatorskich w leczeniu gruźlicy płuc.

Z chwilą wybuchu I Wojny Światowej zgłosił się jako ochotnik do armii niemieckiej, gdzie otrzymał stanowisko konsultanta XV korpusu; przebywał we Francji, nie opuszczając katedry w Szwajcarii. Wynikiem kontaktu z inwalidami wo-

jennymi było obmyślenie ruchomej protezy ręki, wykonującej ruchy palcami przy wykorzystaniu specjalnie przygotowanego kikuta. Przez cały czas wojny jeździł Sauerbruch do specjalnie założonego zakładu protezowania w pobliżu granicy szwajcarskiej. W tym czasie (1918 r.) spełnił misję tajnego kuriera cesarza Wilhelma II do króla Bułgarii i sułtana tureckiego. Nie przynosi mu to — oczywiście — chwały, tym bardziej, że wykonywał tę funkcję pod pozorem inspekcji szpitali wojskowych jako lekarz wojskowy. Zaraz po wojnie przeniósł się na katedrę chirurgii w Monachium, a od 1928 roku objął katedrę chirurgii Uniwersytetu Berlińskiego, którą uprzednio zajmował profesor August Bier. Był wielokrotnie lekarzem wielu koronowanych głów państwa i sławnych ludzi, co dało mu możliwość poznania świata arystokracji i burżuazji. Nie znaczący jednak, by nie dbał także i o biednych pacjentów. Jako zaufany człowiek reżimu otrzymał wraz z Augustem Bierem w roku 1937 nagrodę państwową na zjeździe partyjnym w Norymberdze. W realia opisywanej sytuacji z tym związanej można powątpiewać. Przeżył oblężenie Berlina.

W suplemencie książki znajduje się artykuł o komorze podciśnieniowej, pierwszej ważniejszej pracy Sauerbrucha, która zapewniła mu dalszą sławę. Komora podciśnieniowa z biegiem lat została wyparta przez znieczulenie ogólne dodechowe, w którym można wytworzyć zwiększone, ciśnienie od strony dróg oddechowych, przez co nie dochodzi do zapadnięcia płuca podczas otworzenia klatki piersiowej.

We wspomnieniu pośmiertnym czytamy, że Sauerbruch zmarł dnia 2 lipca 1951 roku w Berlinie. Ze szkoły Sauerbrucha wyszło wielu wybitnych chirurgów, wśród nich tacy profesorowie, jak: O. Nissen, E. K. Frey, K. Vosschulte, O. Wustman, Felix, Ubelhör i inni. Jeździli do niego na szkolenie Polacy, wśród nich prof. Wiktor Bross, twórca torakochirurgii w naszym kraju, i Jan Schlingmann, adiunkt poznańskiej kliniki profesora A. Jurasza. Bross napisał słowo wstępne do autobiografii Sauerbrucha, wydając pochlebna opinię; między innymi stwierdził, że chociaż był szorstki w obejściu, w głębi serca tkwiły u niego uczucia humanistyczne.

W zakończeniu książki znajdujemy wykład Sauerbrucha na temat historii rozwoju chirurgii, wygłoszony w Pruskiej Akademii Nauk. Tezy tego referatu nie zdezaktualizowały się. Warto natomiast zwrócić uwagę na stanowisko Sauerbrucha w sprawie rozdziału chirurgii od medycyny. Przyczyny tego rozdziału są według niego do dzisiaj nieustalone, „każdym razie rozdziału tego nie można przypisać jakiemuś szczególnemu ustanowieniu dogmatycznemu kościoła. Jest to raczej wynikiem średniowiecznego pojmowania świata, według którego rzeczy praktyczne i doświadczenie, tak nieodzowne w chirurgii, były mniej cenione niż spekulatywne”. A oto jeszcze kilka zdań z tego referatu: „Historia medycyny zmusza nas również do skromności. Nie istnieją żadne absolutne prawdy, jak również stale obowiązujące te same prawa”.

Pamiętnik ukazuje człowieka o cechach bardzo przeciwstawnych. Egocentryk, porywczy, świadomy swej wartości jako chirurg, nie liczący się w klinice ani ze zdaniem innych ani z pacjentami. Ten konserwatysta w poglądach społeczno-politycznych wierny był monarchii, ale i reżimowi hitlerowskiemu służył swymi umiejętnościami, chociaż starał siebie przedstawić jako wroga tych rządów. Sauerbruch, jeżeli nawet nie był zwolennikiem hitleryzmu, to nigdy nie wykorzystał swej pozycji, by to oficjalnie wykazać; postawa jego była oportunistyczna. Jeśli nie był nazistą, to jednak o nazizm był podejrzewany, wszak musiał stawać przed sądem denazyfikacyjnym — o wyniku rozprawy nie informuje. W każdym bądź razie zdanie, które spotkałem w książce (str. 209; „Mówiłem mu o godnej odwadze naszych towarzyszy broni i w ogóle o wojnie jako o zjawisku mogącym rozwinąć

w mężczyźnie **wartościowe cechy charakteru**" (podkreślenie moje — J. W. Ch.) słyszało się z ust typowych Prusaków i ich duchowych kontynuatorów — narodowców socjalistów w Niemczech. Sauerbruch nie odnosił się krytycznie do obu zaburcznych wojen światowych; nie widział winy Niemiec, natomiast ruchy socjalistyczne napawały go oburzeniem.

Konserwatywny społecznie i politycznie, jako chirurg był nowatorem; dążył do obejmowania nowych obszarów działaniem chirurga (chirurgia klatki piersiowej i serca), a jednocześnie nie chciał dzielić chirurgii na węższe specjalności, gdyż w nadmiernej specjalizacji widział objaw dekadencji i zastoju. Sam był chirurgiem wszechstronnym.

I jeszcze jedna ważna cecha przewija się w pamiętniku, która zainteresuje zwłaszcza historyka medycyny. Godne jest podkreślenia, że Sauerbruch zajmował się historią medycyny nie przy wielkich okazjach, ale w pracy codziennej wyciągał z niej wnioski („Zawsze interesowała mnie historia chirurgii”, str. 64). Wykazywał dużą jej znajomość — doceniał znaczenie w ogólnym wykształceniu lekarza (przykładem historia protezowania kończyny górnej i referat o historii chirurgii), może dlatego, iż zdawał sobie sprawę, że osobiście zajmie w niej poczesne miejsce, że stanie się podmiotem historii.

Wśród wielu anegdot, rzeczywistych i domniemyanych plotek, spotyka się w tekście głębokie myśli, pod którymi mógłby podpisać się każdy lekarz. Dla braku miejsca nie będę ich cytować.

Pamiętnik jest doskonałym dokumentem epoki rozwoju chirurgii w Niemczech na przełomie XIX—XX wieku aż do II wojny światowej. Pozwala lepiej poznać życie i działalność profesora Sauerbrucha i stan medycyny niemieckiej oraz historię ważnych odkryć chirurgicznych.

A teraz przejdźmy do tego, czego w książce nie ma. Lektura pamiętnika nasuwa myśli o tragicznym epilogu życia tego sławnego chirurga. W ostatnich latach życia — dotknięty ciężką miażdżycą naczyń mózgowych — popełniał wskutek zaburzeń psychicznych poważne błędy operacyjne, w wyniku których wielu przez niego operowanych straciło życie. A skoro umarł pacjent „wielkiemu Sauerbruchowi”, to przecież umarłby także operowany przez mniej sławnych chirurgów. I w ten sposób taka działalność była tolerowana przez władze, nie czyniono niczego, by ją przerwać do chwili, gdy Sauerbruch trafił do zakładu psychiatrycznego. Ostatnio ten problem poruszył na łamach „Polskiego Tygodnika Lekarskiego” Władysław Zemanek (*Choroba lekarza i wykonywanie zawodu*, „Polski Tygodnik Lekarski” 1977 r. 32 nr 3 s. 123—125). Do dniadzisiejszego problem zdrowia i niezdrowia fizycznego i psychicznego osób na odpowiedzialnych stanowiskach (nie tylko lekarzy!) nie został jednoznacznie rozwiązany. Recenzent nie może — oczywiście — przy tej okazji dawać projektu rozwiązania sprawy, ale ma prawo problem przypomnieć, wszak jest on stale aktualny.

Zaprezentowaną powyżej książkę jako ważne źródło do historii chirurgii — polecałbym każdemu interesującemu się tym zagadnieniem.

Jan Władysław Chojna
(Warszawa)

Report on undergraduate education in the history of science. Submitted by the Committee on Undergraduate Education of the History of Science Society. (b.m.) 1975.

W 1972 r. w łonie amerykańskiego Towarzystwa Historii Nauki został ustanowiony Komitet do Spraw Nauczania Historii Nauki na Studiach Niższych. Studia